

Watersowi się podobało

Dawid Brykalski: W przyszłym roku wracacie na trasę koncertową. 28 maja 2022 zagraacie w Klubie Wytwórnia w Łodzi...

Lee Harris: Będzie to dla mnie dość wyjątkowe... Moja prababcia urodziła się w Łodzi, więc chętnie odwiedzę to miejsce i zobaczę, skąd pochodzę. Co do samego koncertu – chcemy dołożyć do naszego repertuaru kilka nowych piosenek i być może zagrać dwa zestawy utworów, z przerwą między nimi.

Czy wiesz, gdzie dokładnie mieszkali w Łodzi twoi przodkowie?

Nie, ale wiem, że organizator już nad tym pracuje. Szuka kamienicy, w której urodziła się moja prababcia. Bardzo jestem ciekaw tego miejsca i miasta. Przed koncertem przypomnę sobie rodzinne opowieści, poczytam o Łodzi. Jestem ciekaw moich korzeni i nowego miejsca, w którym zagramy.

Występowaleś już w Polsce - dwa lata temu przypomnieliście wczesny repertuar Pink Floyd podczas Summer Fog Festival w Warszawie.

Niestety, nie udało mi się wtedy zwiedzić Warszawy. Sam występ pamiętam doskonale z wielu względów. Nick (Mason, perkusista Pink Floyd – przyp. DB) zażartował ze swojej młodości i przez pierwsze dwie piosenki nosił sztuczne wąsy. Podobne miał, gdy zaczynał z Pink Floyd. Była z nami też nasza przyjaciółka Juliette Wright (była żona Ricka Wrighta, klawiszowca Pink Floyd – przyp. DB). Przyleciała specjalnie z Wielkiej Brytanii, by nas zobaczyć i posłuchać. Polska publiczność natomiast reagowała bardzo żywiołowo, fani czekali na każdy utwór, wręcz chłonęli cały materiał.

Tamta trasa już się zakończyła, a była unikatowa, bo Nick Mason od dawna nie występował na żywo. Jakim doświadczeniem była dla ciebie?

Bardzo radosnym!

Ponoć jednak to ty byłeś pomysłodawcą i inicjatorem projektu, w którym wczesne utwory Pink Floyd zostaną wykonane na żywo. Czy to prawda?

W 2016 roku odwiedziłem mojego starego przyjaciela Guya Pratta (basista – przyp. DB), grającego z Davidem Gilmourem (gitarzysta Pink Floyd – przyp. DB) w pobliżu mojego francuskiego domu. Zdałem sobie wtedy sprawę, że chcę grać muzykę Pink Floyd z Guyem. Jednak nie chcę, by było to to, co można wszędzie usłyszeć – mam na myśli projekty Watersa i Gilmoura. Nick uznał, że to interesujące. Umówiliśmy się więc na spotkanie i polecałem do niego do Wielkiej Brytanii. Wspólnie z Nickiem i Guyem omówiliśmy pomysł. Rozmawialiśmy o tym, kogo jeszcze chcielibyśmy zaangażować. Padły nazwiska Doma Bekena i Gary'ego Kempa. Decydowały przyjaźń i talent. Zaczęło się od tego, że ktoś w naszym zespole znał dobrze kogoś następnego i go polecał. Teraz wszyscy jesteśmy ze sobą zżyci.

Gary Kemp ze Spandau Ballet chyba niezbyt fascynował się muzyką Pink Floyd?

Wydaje mi się, że kiedy myślimy o new romantic, to raczej o ubraniach niż o muzykach. Gary zawsze był świetnym gitarzystą. Wystarczy posłuchać utworu takiego jak „Pharaoh” Spandau Ballet. To nie są popowe gitarowe partie, a prawie eksperymentalne. Na swoich ostatnich koncertach grali nawet

„I'll Fly For You”, gdzie Kemp grał świetne, improwizowane solo. Po prostu tak się złożyło, że większość piosenek, które napisał dla swojego zespołu, nie wymagała rozbudowanej partii gitarowej. Gary jest zbyt dobrym muzykiem, artystą i autorem tekstów, by umieścić dużo gitary tam, gdzie nie jest to potrzebne.

Więc to właśnie wczesny okres Pink Floyd jest wam szczególnie bliski?

Tak, taki był mój pomysł, aby skoncentrować się na tej epoce, a wynikał również z tego, że tej muzyki nie grają dwaj pozostali członkowie Pink Floyd. Nie sądzę, by jakikolwiek fan muzyki potrzebował kolejnego członka Pink Floyd wykonującego „Comfortably Numb”...

Czy są jakieś utwory Pink Floyd, które były szczególnie trudne do zagrania na żywo?

Prawdopodobnie nie jest to odpowiedź, jakiej byś oczekiwał, ale znam te piosenki od ponad czterdziestu lat i jako zespół uwielbiamy je grać tak bardzo, że żadna z nich nie jest dla mnie czy dla nas wyzwaniem. W dzisiejszych czasach takie utwory jak „Interstellar Overdrive” albo „A Saucerful of Secrets” mogą być wyzwaniem co najwyżej dla niektórych słuchaczy.

Podczas koncertu w Beacon Theatre w Nowym Jorku na scenie pojawił się z wami Roger Waters. Jak do tego doszło?

To było niesamowite. Roger przyszedł i powiedział, że podobało mu się ponowne słuchanie starych utworów Pink Floyd. Było też trochę zamieszania i nerwów. Roger zgubił telefon komórkowy, nie wiedzieliśmy czy w ogóle przyjedzie, aż do momentu, gdy już mógł skontaktować się z Nickiem tuż przed występem.

Nick Mason's Saucerful of Secrets to tylko projekt koncertowy, czy jest szansa, że wejdziecie razem do studia, by nagrać premierowe utwory?

Nie wiem. Nigdy nie mów nigdy.

Pamiętasz, jak pierwszy raz usłyszałeś muzykę Pink Floyd?

Jako pięcioletek słuchałem „Animals”. Miałem tę płytę od dnia premiery i pamiętam jak bardzo polubiłem efekty dźwiękowe oraz gitarę Davida. W wieku ośmiu lat rodzice zabrali mnie na koncert „The Wall” w Earls Court. Wywarł na mnie ogromne wrażenie i tak pozostało do dziś.

** Lee Harris urodził się w 1972 roku. Wychował się na muzyce złotej ery rocka: Pink Floyd, Deep Purple, The Who, Emerson, Lake & Palmer, Allman Brothers Band. Przygodę z muzyką rozpoczął od nauki gry na skrzypcach, ale porzucił je na rzecz gitary, a po czterech lekcjach się poddał. Jego rodzice pracowali w przemyśle filmowym, dzięki czemu spędzał wiele czasu w studiach produkcyjnych i na planach filmowych. Kiedy usłyszał na żywo Erica Claptona, Dire Straits, Buddy'ego Gay'a i B. B. Kinga, powrócił jednak do muzyki. Przez lata grywał z własnymi zespołami, był muzykiem sesyjnym oraz koncertowym wielu sław (Madness, Robert Plant, Henry Rollins, Mick Gallagher).*

Gitarzysta miał wystąpić w 2021 r. w Łodzi z projektem Nick Mason's Saucerful Of Secrets - pandemia pokrzyżowała plany i koncert został przeniesiony na rok 2022.

